

Rysunek na szkle

Krzysztof Krawczyk

Jeszcze sam się uczę siebie, żyję tak jak umiem żyć
Do utraty tchu
Raz mi gorzej z tym, raz lepiej, rzucam się w zdarzeń rwący nur
t
I jak w ucieczce, jak w podróży do zamkniętych pukam drzwi
Byle serce nieść
I choć nic się nie powtórzy, jeszcze raz myślą sięgam wstecz

R: O! Jest gdzieś niebo jak len
O! O! O! Noc za krótka na sen
O! Dom gdzie czeka znów ktoś
I gdzie miejsca już dość
Dla spóźnionych gości
O! Twój rysunek na szkle
Tylko na nim już dziś nie ma mnie

Idę dalej, żyję prędzej, pragnę, tracę to co mam
Czas doradcą złym
Wieczorami piszę wiersze, chociaż ty już nie czytasz ich

Biegną wiosny i jesienie, coraz bardziej dzieli nas
Morze zwykłych spraw
Mam już tylko to wspomnienie, choć i w nim nigdy jasnych barw

R:

Ale kiedyś sam w pół drogi stanę, cisnę nagle w kąt
Cały ten mój świat
Twarz ochłodzę kroplą wody, jakby mi znów ubyło lat
I odnajdę tamten ogień, i gościnny domu próg
I przyjazną dłoń
Lecz czy tamtą twą urodę zwróci nam rzeki bystra toń

R:

...tylko na nim już dziś nie ma mnie, nie ma mnie